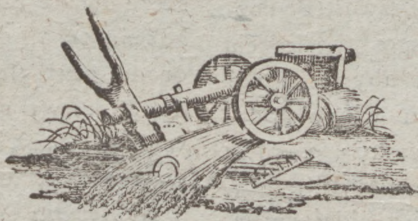
ZIEMIANIN

TYGODNIK ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

Numer 26. ROK SIÓDMY Dnia 27 Czerwca 1841 r.



Przedpłata w *Warszawie* półrocznie zł. 12 rocznie zł. 24; na *prowincyi* półrocznie zł. 15, rocznie 30.

Przyjmuje się po wszystkich Urzędach i Stacyach Pocztowych, a w *Warszawie* w Kantorze Głównym i po Księgarniach.

Gospodarstwo Wiejskie

O uprawie gruntu mokrego gliniastego, czyli iłu zimnego.

(przez praktycznego rolnika).

Ze wszystkich gatunków ziemi, najtrudniejsza, a przytém najkosztowniejsza jest uprawa gruntu zimnego mocno gliniastego, czyli *iłu sapowatego*; a mianowicie jeżeli spodnia onegóż warstwa składa się z mocniejszego jeszcze iłu; a obok niestosownego poprzednio zaprowadzonego płodozmianu, zdarza się nieprzyjazna pora podczas uprawy; w ówczas plon o wiele będzie niższy od kosztów produkcyjnych. — Dla tego, należy nasamprzód poznać stosowną uprawę tego gruntu i gatunek roślin, jakie najpewniéj wydaje; a potém oznaczyć ich następstwo, czyli płodozmian.

Co do uprawy. Za główną zasadę przyjąć tu należy: *by okres czasu pomiędzy zbiorem rośliny, a siewem następnéj*, ile podobno był jak najdłuższy, aby mieć czas upatrzenia do uprawy go, najstosowniejszéj pory.

Wybór stosownych roślin, ogranicza się jedynie: *na pszenicy, życie, owsie i koniczynie.*

Najprzyzwoitsze zaś ich następstwo jest: — 1. Pszenica, 2. owies, 3 koniczyna, 4. żyto.

Podług tego, po ukończeniu zasiewów letnich, poczyna się uprawa gruntu, o którym mowa połączona z mocném nawiezieniem świeżém, czyli słomiastym gnojem, jeżeli tylko można, owczym lub od koni; siew pszenicy najdaléj około połowy września ukończony być winien. — Rzadko się zdarza w długim tym okresie czasu, pora uprawie roli ciągle tak niedogodna, by gruntu tego o tyle doprawić się nie dało, o ile ztéj strony najwyższy plon pszenicy się upewnia.

Następujący po niéj owies wymaga takowéj uprawy: — Wkrótce po zebraniu pszenicy, rży-

sko orze się w szerokie, lecz płytkie skiby, i niezwłocznie należycie się bronuje; a to z dwóch przyczyn: *najprzód*, aby gęste i grube rżysko pszeniczne przyczyniło się do rozpulchnienia i użyznienia roli; *powtóre*, aby nasienie chwastów przywieść do zejścia. — Dobrze jest gdy orka uskutecznia się przy takim stanie wilgoci roli, jaki jest potrzebny do przyzwoitego rozsypania się ziemi, i należytego przykrycia rżyska. W każdym zaś razie, aby osiągnąć powyższe dwa cele, rola być tu winna podoraną i obronowaną przed piérwszą połową września.

W tym stanie zostaje do końca października, gdzie się już orze do zupełnéj głębokości w wysokie, 8 skibowe zagony, i stosownemi wodociekami, czyli przegonami zaopatruje, aby tém wcześniéj na wiosnę obeschła.

Zaraz po zimie, skoro rola tak dalece przeschnie, iż konie nie zagrężają, obsiewa się na wierzch owsem i ten broną, lub co lepiéj, extyrpatorem się przykrywa. Im to wcześniéj nastąpi, tém też lepiéj; a nawet, po wiele razy lepszy tu miałem owies w piérwszych dniach kwietnia zasiany, aniżeli uprawiany w maju, po świeżéj orce. — Pochodzi to zapewne ztąd, że w piérwszym przypadku powierzchnia ziemi należycie się rozpuszcza i skutkiem częstéj zimowéj odwilży, najdokładniéj się usposabia do przyjęcia nasienia; przytém użyznia się w części odżywne; późniéj zaś, mianowicie jeżeli upały nastąpią, pozbywa się tyle potrzebnéj wilgoci zimowéj, i twardnie zbytecznie; nadto, użyzniona powierzchnia dostaje się na spód; a w ziemi mniéj żyznéj owies się rozpościera; wiadomo zaś, że korzonki roślin letnich więcéj rozchodzą się pod samą powierzchnię roli, aniżeli w głąb jéj się zapuszczają.

Dodać jeszcze należy, iż brony winny okraczać cały zagon, aby konie nie po nim, lecz brózdami chodziły; przytém potrzeba siew należycie ubronować, już to, aby ziarno dobrze przykrytém zostało, jako téż, by ziemię wzruszyć.

Jeżeli pszenica stała gęsto, a rżysko było dosyć wysokie, w ówczas najmocniejsza nawet rola osiągnie na wiosnę ten stopień pulchności, jakiego owies wymaga, a nawet posiadać go jeszcze będzie czas niejaki, podczas wegetacyi tegóż zboża; albowiem rżysko, zrazu płytko przyorane, przy głębokim odwrocie dostaje się w środek warstwy rodzajnéj; nie będąc zaś zupełnie w ciągu zimy rozłożone, rozkłada się podczas wegetacyi owsa, a następnie rozpulchnia rolę.

Koniczyna sieje się, jak zwyczajnie z owsem; a że tu idzie wcześnie w ziemię, przeto pewniéj wschodzi i krzewi się, niźli w późnym jęczmieniu; nadto, ponieważ owies ten prędzéj się zbiera od późnego jęczmienia, ma więc koniczyna czas, mocniéj się zakorzenić przed zimą; a następnie od wymarznienia bardziéj jest ubezpieczoną.

Dla tego, często tu koniczyna tak wysoko w jesieni wyrasta, iżby ją było niebezpieczno w tym stanie przez zimę zostawić; albowiem, łatwoby wygniła pod grubą warstwą śniegu. Podług wieloletniego mego doświadczenia, lepiéj ją w tym razie skosić (niezbyt przecież nisko) niźli bydłem, a mianowicie owcami spasać. — Jeżeli zaś niezbytecznie wybujała, ani jednym ani drugim sposobem nie należy jéj osłabiać; a tém bardziéj, iż w tym razie niepotratowane lub nieskoszone rżysko, zatrzymuje śnieg; i w ten czas nawet, gdy go mało upadnie, chroni on tu koniczynę od wymarznienia; o czém wielokrotnie się przekonałem (a).

W czwartym roku, po ugorze, zbiera się tu *koniczyna*, która zwykle w téj kolei i uprawie roli, dobrze obradza. Zachodzi atoli pytanie, jak długo, z względu na następne zboże, uży-

(a) Patrz Tygod. Rol. z r. 1838 Ner 32.

wać jéj należy? — Roślina ta, jak wiadomo, trojakim sposobem się użytkuje: 1. *na paszę zieloną;* 2. *na siano;* 3. *na nasienie.* — Zwykle wszystkie te trzy sposoby mniéj więcéj się połączają; lecz niemal każdy wymaga innego następstwa roślin. — Ja tak postępuję:

Połowę pola koniczynnego przeznaczam na siano i pod żyto; a drugą połowę na paszę zieloną i na nasienie; poczém idzie tu owies.

Piérwsza połowa po jednokrotném zebraniu siana, i gdy koniczyna nieco podrosła, uprawia się zwyczajnym ugorowym sposobem, bez nawozu, i w swym czasie żytem obsiewa. — Nigdy zaś nie radzę w tym gruncie zbierać dwa razy koniczyny i dopiero uprawiać rolę pod żyto; albowiem zwykle ono w tym razie ochybia; kiedy podług piérwszego, obfity plon wydaje, w stosunku żyzności roli.

Drugą połowę, po dwukrotném skoszeniu paszy i zebraniu nasienia, przeznaczam jak powiedziałem, pod owies. — Tak więc, w piątym roku po nawiezieniu i ugorowaniu, jedna połowa wydaje żyto a druga owies.

Rola pod ostatnie zboże przeznaczona, podorywa się głęboko w jesieni, na 6—7 cali; skiby zaś nie przewracają się na płask, lecz racéj jedna na drugiéj się opiéra. Na wiosnę, skoro rola tak dalece wyschła, iż brony ciężkie mogą tu być użyte, owies się zasiewa i dopóty się bronuje, dopóki się skiby należycie nie porozbijają. Dodać wypada, iż gęściéj niż zwyczajnie siewam go tutaj i że mam owies rychły. — Wielokrotnie się przekonałem, iż w plonie, nietylko wyrównywa on sianemu w drugiéj mierzwie po pszenicy, lecz często go przewyższa; a nawet i co do plonu słomy równał się tamtemu, lubo jak wiadomo, owies rychły, zwykle mniéj jéj daje od późnego.

W szóstym roku po nawozie, idzie po życie owies. Jeżeli czas dozwala, rola uprawia się podobnie jak po pszenicy, to jest: zaraz po żniwach rżysko się płytko podorywa, późniéj głęboko odwraca i z wiosny owies się zasiewa. — Jeżeli zaś tego uczynić nie można, tedy raz tylko orze się rola głęboko w jesieni i na wiosnę owsem obsiewa.

Na tę zaś połowę, na któréj był owies, (który w połowie sierpnia bywa zbierany) idzie teraz żyto. Uprawa jest prosta. Po zebraniu owsa rola się płytko podorywa i w tym stanie zostaje do połowy września, gdzie się do zwyczajnéj głębokości orze i pod bronę sieje. — Wprawdzie byłoby lepiéj wstrzymać się ze siewem czas niejaki, lecz wrazie deszczu, takby się rola zlała, iż wynikająca ztąd niedogodność, więcéjby przyniosła złego, niż wcześniejsze jéj obsianie. Dla tego, w tym gruncie, zaraz po zoraniu rolę obsiewam.

Żyto po owsie nie jest tak złe, jakby się spodziewać należało. Pochodzi to zapewne ztąd, iż korzenie owsa, nie dochodzą tak głęboko jak się znajdują korzenie koniczyny; które, skutkiem głębszéj orki pod żyto, wydobywają się na wierzch, przechodzą w zgniliznę, i zasilają żyto. — Ma się rozumiéć, że nie może się zrównać z plonem ze świeżego nawozu; lecz w stosunku żyzności ziemi, jest dobrą i uprawę nagradza.

Śmiało więc mogę zapewnić, z wieloletniego mego doświadczenia, iż w gruncie jaki tu opisałem, ta sześcioletnia koléj, a mianowicie:

1. Ugor dobrze nawieziony i wcześnie uprawiony;
2. Pszenica; rżysko pszenne wcześnie się uprawi pod:
3. Owies z koniczyną czerwoną.
4. Koniczyna; ½ raz się zbiera; ½ dwa razy jest koszona;
5. Na ½ żyto; na drugiéj ½ owies;
6. Po życie owies; po owsie żyto; poczém ugor;

Jest nader korzystna, albowiem każda rośli-

na idzie tu w rolę stosownie dla niéj doprawioną i odleżałą; a mianowicie, przez znaczny czasu okres, na działanie powietrza, słońca, mrozu i ciepła wystawioną; a przytém do pewnéj głębokości spulchnioną: już to za pomocą narzędzi rolniczych, jako téż korzeni koniczyny.

Wszelkie zaś przedpłody w tym gatunku ziemi są zupełnie niewłaściwe, ponieważ nie dozwalają przewietrzenia jéj i należytego rozpulchnienia. — Twierdzę to z własnego doświadczenia. Dla osiągnienia w téj mierze pewności, siałem bowiem część jedną pszenicy w czystym ugorze, jak wyżéj doprawionym; drugą zaś po wyce w świeżéj mierzwie, na paszę zebranéj: zawsze pszenica na czystym ugorze była bujniejszą od piérwszéj.

Nie utrzymuję przecież by koléj tę zachować należało na całym gruncie obszernéj majętności; *najprzód*, ponieważ trudnoby było w swym czasie wydołać pracą pociągową; *powtóre*, że grunt, jaki tu opisałem, nigdy się nie trafia na całém polu, lecz tylko czyni wyjątek i na małéj znajduje się przestrzeni.

Zresztą, cała sztuka gospodarstwa do tego się odnosi: *aby każdy kawałek ziemi podług jéj natury uprawiać.* — Pewna że tym sposobem pole wygląda nieco pstrokato, lecz natomiast największą przynosi korzyść; a wszakże nie *estetyka*, lecz *najwyższy czysty dochód*, jest głównym rolnika celem.

Leśnictwo.

Jak można powiększyć dochód z drzewa w mokrych olszowych nizinach.

Często trafiają się niziny olszowe tak dalece wodą zalane, że ani podobna obsadzać drzewem powstałych tu holizn; a że zwykle w tym razie i stare pnie odrośli nie puszczają, z czasem ginie tu zupełnie drzewo i las olszowy, w bagno się zamienia. — Aby temu zapobiedz, gdy już nie można żadnym sposobem wody o tyle spuścić, by przynajmniéj w wyższych miejscach zasiew lub flancowanie olszy uskutecznić się dało, można tu zastąpić olsze dwiema gatunkami wierzby; która lubo nie daje drzewa tak dobrego jak olsza, jednakowóż, już to ilością, jako téż szybkim wzrostem, zupełnie może ją zastąpić.

Wierzbami temi są: 1. *W. palmowa* (Salix caprea), i w. *biała czyli głowiasta*, (Salix alba); piérwsza zasługuje ztąd nad drugą na piérwszeństwo, że szybciéj i bujniéj rośnie od drugiéj.

Sadzenie jest równie łatwe jak pewne. — Pręty wierzbowe sadzą się jak można najgłębiéj w ziemię; winny zaś być tak długie, by przy najwyższym stanowisku wody, przynajmniéj na stopę jedną nad jéj powierzchnię wystawały. — Jeden i drugi gatunek wierzby często się trafia pomiędzy olszyną, mianowicie w miejscach wodą zalanych. Wycinając więc piérwszą w porze zimowéj, gdy woda zamarznie, można sobie przygotować potrzebną ilość wysadków wierzbowych. — Tym sposobem, w miarę ubywania olszyny, grunt pokrywać się będzie wierzbą.

Nakoniec dodać jeszcze wypada, iż *wierzbę białą* można sadzić w stare spruchniałe pieńki olszowe; gdzie, nie tylko nader bujnie rośnie, ale nadto jest twardszą od wierzby palmowéj.

Literatura Rolnicza

Nowe dzieła rolniczo-przemysłowe.

1. *Dźwignia rolnictwa krajowego* oraz zabezpieczenie majątku i dobrego bytu każdego w szczególności rolnika. Przez Ignacego *Szumowskiego*, Magistra filozofii b. król. warsz. uniw. obywatela Podlaskiego. 1841. Cena zł. 3 gr. 10 Stron. 84 wydanie piękne.

Do wydania niniejszgeo dziełka spowodowała Autora, Odezwa Rządu opiekuńczego do obywateli: *względem podania najstosowniejszych środków ulepszenia gospodarstwa wiejskiego.*

Za główne środki dźwignienia rolnictwa, uważa autor.

1. Utworzenie *Towarzystwa rolniczego*, któreby niejako roztrząsało potrzeby rolników i podawało środki ich załatwienia; zatém, *było nauczającém i posiłkującém.* Tym celem radzi połączyć je z *Bankiem rolniczym* (którego główniejsze zarysy zamieścił już Autor w *Kalendarzu Powszechnym* na r. 1841).

2. Utworzenie posiedzeń Ziemiańskich gubernialnych, dla zbierania wiadomości szczegółowych praktycznego postępu rolnictwa i przedstawienia ich naczelnemu Towarzystwu rolniczemu.

3. Wystawy publiczne zwierząt i płodów rolniczych (które już utworzone zostały).

4. Pociągnienie do examinu osób, rolnictwu się poświęcających i t. p.

Nader trafne są uwagi Autora nad wpływem, jaki gorzelnie na kraj nasz wywarły: „Zalewając (mówi na str. 24) *Kraj nasz wyrobami gorzelnianemi, czyliż się dopiął cel człowieka dobrze myślącego?; czyli moralność na tém zyskała, lub kraj stał się bogatszym? bynajmniéj; wszystko stracił, postąpił w demoralizacyi i zbliżył się do barbarzyńskich narodów, które w opium téj gnuśności szukają, jakąśmy w alkoholu wódczanym znaleźli.*“ — Mniéj atoli sz. Autor był szczęśliwym w wynalezieniu środków temu złemu zapobiegających; bowiem proponowana „*Reforma gorzelń*“ (a) jak z jednéj strony nie jest podobną do wykonania, tak z drugiéj wydając tę samę massę opajającéj trucizny, złegoby nie umniejszyła.

Zresztą, ze wszystkich środków dźwignienia rolnictwa naszego przez sz. Autora podanych, może najważniejszym jest: *utworzenie po Guberniach gospodarstw wzorowych;* które więcéjby się zaiste przyczyniły do podniesienia gospodarstwa wiejskiego, nad wszelkie inne; albowiem rolnik, nieufny przykładom na papierze skreślanym, *chętnie naśladuje to, co widzi w praktyce rzeczywiście korzystném.*

---

2. Nakładem S. H. *Merzbacha*, księgarza przy ulicy Miodowéj Ner. 486, wyszło dzieło; w r. jeszcze zeszłym w Nrze 15 Tygodnika (str. 102) zapowiedziane:

Praktyczne gorzelnictwo, obejmujące najnowsze i najlepsze sposoby: wyrabiania drożdży, zacierania kartofli i zboża, prowadzenie fermentacyi, i dystylowania za pomocą pary; z opisem potrzebnych aparatów i machin; tudzież zakładanie i urządzenie gorzelni podług najnowszych zasad, Przez J. L. *Gumbinera;* Członka wielu Towarzystw rolniczych i naukowych. Przełożył z niemieckiego, P. E. *Leśniowski*, były professor nauk przyrodzonych (z 6 tablicami rycin). Cena zł. 20. — str. 318 for. 8. wiel.

(a) Patrz Nr 29 Ziemianina z r. b.

W wyżéj przytoczonym Nrze Tygodnika zamieszczoną została nader chlubna recenzya tegóż dzieła. — Tutaj dodać jeszcze wypada, że tak co do jasności przekładu, jako téż pięknego wydania, dzieło to nic do życzenia nie zostawia, i słusznie jako jedno z najużyteczniejszych w tym rodzaju, poleconém być może; a tém bardziéj, iż Autor onegóż; nie tylko w całych Niemczech, lecz w Szwecyi (gdzie gorzelnictwo do wysokiego doszło stopnia) i w Danii, za piérwszego praktycznego gorzelanego jest uważany.

3. *Nauka o torfie* w całéj obszerności praktycznie wyłożona, przez Kazimierza Glinkę *Janczewskiego*. Warsz. 1840. — Cena zł. 3 gr. 10 stron. 98 for. 8 mniej., 1 tabl. rycin.

Jednéme z ważniejszych dziełek, jest bez zaprzeczenia niniejsze; a tém bardziéj, iż użycie torfu jest niwą, niemal całkiem u nas odłogiem leżącą; a przecież, coraz większe przerzedzenie się lasów, a pomnażanie procederów opał zużywających, wskazuje potrzebę wynalezienia surogatu drzewa; którym tak małym kosztem torf stać się może. — Mówi tu Autor: 1, O tworzeniu się torfu, wymieniając okolice królestwa, w których najwięcéj się go znajduje; 2 O gatunkach torfu; 3. Wydobywanie go; 4. O założeniu torfiarni; 5. O użyciu gruntu po wydobyciu torfu; 6. Wydobywanie torfu z torfowisk nieosuszonych; 7. O tłoczeniu czyli prasowaniu torfu; 8. O zwęglaniu czyli koksowaniu; i 8. O sztucznem suszeniu czyli prażeniu torfu.

Wszystkich tych dzieł, a nawet innych mających związek z gospodarstwem wiejskiém, dostarczy Kantor Główny Ziemianina; skoro zaś wartość żądanych książek dojdzie złotych 30 kantor prześle je franco.

Rozmaitości.

Nowy sposób robienia mąki z kartofli.

Największe gatunkowe kartofle, myją się, ze skórki obskrobują i krają w talerzyki $\frac{1}{4}$ cala grube. — Talerzyki te kładą się do naczynia drewnianego, napełnionego wodą, do któréj dodało się poprzednio $\frac{1}{100}$ część angielskiego siarczanego kwasu, przy ciągłém mięszaniu. — W téj wodzie zostają, dopóki w miejsce naturalnego koloru, nie nabiorą nieco bielszego; co zwykle po 24 god. następuje. Teraz spuszcza się z nich woda, i dopóty w świeżéj czystéj wodzie się obmywa, dopóki odchodząca najmniejszego kwasku nieposiada; poczém kartofle się suszą na otwartém powietrzu, albo na stosownéj suszarni, lub téż wreszcie w piecu od chleba; w każdym zaś razie nierównie prędzéj wysychają niżli surowe, czyli powyższym sposobem niemoczone. Prócz tego lepiéj się przechowują, łatwiéj kruszą i piękniejszą wydają mąkę; któréj z 2ch korcy, otrzymuje się jeden korzec. — Ponieważ zaś na 100 funt. kartofli bierze się tylko 1 funt kwasu siarczanego który kosztuje około 20 gr. polsk., przeto sposób ten żadną miarą kosztownym nazwać się nie może. Najstosowniejszy czas suszenia tym sposobem kartofli, jest od listopada do marca.

Kantor Główny w Starém Mieście N